



## HENRYK MLECZKO

---

### Kanonier Henryk Mleczo, Szkoła Podchorążych Rezerwy Artylerii

---

Aresztowany zostałem 10 listopada 1940 r. za przynależność do tajnej organizacji powstałej w pow. dziśnieńskim. Zostałem osadzony w więzieniu w Berezwechu przerobionym przez władze sowieckie ze starego klasztoru. Więzienie to zresztą, jak każde inne więzienie sowieckie, było przepełnione. Bywały okresy, że w celi o wymiarach mniej więcej osiem na osiem metrów mieściło się 65 ludzi. Cella taka miała jedno niewielkie okienko. Powietrze było tak parne i ciężkie, że odetchnąć świeżym powietrzem można było dopiero w ubikacji, do której prowadzono dwa razy dziennie. Wyżywienie więźniów składało się z 600 g chleba i zupy wydawanej dwa razy dziennie.

Śledztwo prowadzono w mieście Głębokie, gdzie więźniów przewożono do zbadania. Celem wymuszenia zeznań używano takich środków jak bicie prętami żelaznymi i karcer (zimne pomieszczenie, do którego zamykano na okres kilku dni, zmniejszając wyżywienie do 400 g chleba i wody; latem zalewano podłogę wodą i otwierano drzwi, żeby wytworzyć ciąg powietrza; o spaniu oczywiście nie było mowy).

Po zakończeniu śledztwa 10 marca [1941 r.] miała miejsce rozprawa sądowa. Pierwszy dzień rozprawy odbył się w mieście Głębokie. Na drugi dzień zaprowadzono nas do świetlicy byłego związku urzędniczego. Tam na podium scenicznym ustawiono stoły pokryte czerwonym płótnem, a w czasie tych przygotowań i w przerwach przewodu sądowego żołnierze NKWD zabawiali się, słuchając muzyki z płyt.

Sąd skazał na karę śmierci: Bartoszewicza, Edmunda Michałowskiego i trzeciego oskarżonego, którego nazwiska nie pamiętam. Pozostałych 11 ludzi skazano na kary od ośmiu do dziesięciu lat prac w obozach.

28 maja 1941 r. zostałem wywieziony do Rosji. Jechałem przez Mińsk, Moskwę, Swierdłowski, Irkuck.

29 czerwca przybyliśmy do zatoki Nachodka niedaleko Władywostoku. Tam przebywaliśmy do 22 lipca w obozie przejściowym. Tego dnia załadowano nas wraz z dużą liczbą sowieckich kryminalistów na statek towarowy „Dżurma”. Warunki na tym statku były ciężkie. Ludzie siedzieli i leżeli stłoczeni na pryczach. Stojąca beczka, do której załatwiano potrzeby naturalne i [w której znajdowały się] wydzieliny ludzi cierpiących na chorobę morską, powodowała nieznośny zaduch. W takich warunkach jechaliśmy siedem dni. Gdy wreszcie przyjechaliśmy do portu Magadan, zaprowadzono nas do łaźni. Tam na dużym placu tłum więźniów oczekiwał na kąpiel. U wejścia do łaźni wisiała duża tablica z napisem *Wchod dla oformlienija sdaczy wieszczdowolstwija*. U tego wejścia leżały stosy obuwia i odzieży, które odebrano siłą więźniom, nie było przy tym mowy o żadnych „formalnościach”. Po przejściu tych drzwi więźniowie wchodziłi do łaźni nadzy, a wychodzili ubrani w tandetne drelichy i watowane kurtki, tzw. *buszłaty*.

Wkrótce potem podzielono nas na grupy i rozwieziono do obozów. Ja zostałem zawieziony do obozu „Światłyj”. Było tam ok. 400 ludzi, w tym blisko 50 Polaków.

Więźniowie pracowali w kopalni rudy na dwie zmiany, po 10 do 12 godzin na dobę. Ludzie słabsi fizycznie i starsi pracowali jako cieśle po 13 godzin na dobę. Warunki mieszkalne były ciężkie, zwłaszcza my, nowo przybyli, nie mieliśmy żadnego przydzielonego miejsca. Spaliśmy na podłodze w jadalni, okrywając się odzieżą. Potem znów mieszkaliśmy w świeżo wybudowanym baraku niepokrytym dachem. Gdy nadszedł okres deszczów, więźniowie mokli dniem i nocą. W obozie tym przebywałem miesiąc.

2 września wraz z grupą Polaków zostałem wywieziony do Magadanu. Zwolnieni z obozu zostaliśmy jednak dopiero 10 października. Z Magadanu wyjechaliśmy do Władywostoku, a stamtąd do Omska, z zamiarem wstąpienia do wojska. Przez władze sowieckie, do których zwróciliśmy się o pomoc, zostaliśmy skierowani na południe, w okolice Taszkontu, gdzie rzekomo miały organizować się oddziały polskiej armii. Tam czekało nas jednak rozczarowanie, gdyż na razie nie było mowy o organizowaniu wojska w Uzbekistanie. Zostaliśmy zmuszeni zamieszkać w kołchozie uzbeckim.

Warunki życia Polaków w kołchozie były częstokroć o wiele cięższe pod względem higienicznym, mieszkalnym i odżywiania niż w więzieniu.



Wreszcie 3 marca 1942 r. zostałem przyjęty do wojska, a 28 marca opuściłem granice Związku Sowieckiego.